



**BEATA  
MALEC-SUWARA**

redaktor wydania

Ojciec Zbigniew Strzałkowski, kleryk Robert Gucwa, ks. Jan Czuba, siostra Czesława Lorek – męczennicy pochodzący z naszej diecezji. Oddali życie za wiarę. Dali świadectwo i, choć wydają nam się dzisiaj niedoścignionymi bohaterami, dali również wzór i przykład. W swej nadzwyczajności byli zwyczajni. Chciałoby się powiedzieć – tacy jak my. O naszych misjonarzach męczennikach piszemy na str. 4-5. ■

## ZA TYDZIEŃ

- PASYJNY PASYJN – Męka Jezusa Chrystusa prostymi dłońmi rzeźbiona
- Szkoły bez klasy – CIĘŻKOWICKI PAT W OŚWIACIE
- KALWARIE RÓŻNYCH KULTUR – wystawa stacji Drogi Krzyżowej
- Panorama parafii: O LUDZIE TYM-MOWA

Diecezjalna Rodzina Szkół Jana Pawła II

## Jednym głosem

Jeżeli w rodzinie każde z rodziców ma własną koncepcję wychowania, to najbardziej cierpi na tym dziecko.

15 marca w Centrum Rekolekcyjnym „Arka” w Gródku nad Dunajcem odbyło się trzecie spotkanie Diecezjalnej Rodziny Szkół Jana Pawła II, zorganizowane dla dyrektorów placówek oświatowych, wójtów i prezydentów miast, będących organem prowadzącym dla szkół. W ciągu roku odrębne spotkania – mają, poza wójtami i dyrektorami, także nauczyciele i uczniowie.

Po to, aby zwłaszcza dzieło wychowania, a tu stawiamy sobie wszyscy wysoką poprzeczkę, było dobrze prowadzone, konieczna jest korelacja działań całego środowiska szkolnego. Jeżeli mamy pozytywnie wpływać na dzieci, to musimy konsekwentnie i spójnie występować, jako nauczyciele, dyrektorzy, wójtowie – uważa Grzegorz Gorzowski z SP w Gólkowicach, sekretarz Die-



cezjalnej Rady Rodziny Szkół im. Jana Pawła II. W homilii do uczestników spotkania bp Wiktor Skworec zwrócił uwagę na program wychowawczy szkół Jana Pawła II, służący kształtowaniu w młodych „postaw posłuszeństwa, szacunku wobec nauczycieli, wychowawców i rodziców, w konsekwencji również względem Boga i tych wartości,

**Spotkanie to okazja do zapoznania się z osiągnięciami innych**

które On głosił nam ustami Jana Pawła II”. - Warunkiem jego realizacji nie mogą być tylko odpowiednie programy wychowawcze, statuty czy inne deklaracje. Warunkiem jest świadectwo nauczycieli, rodziców, wychowawców, którzy są twardzi wobec zła, a „zatwardziali” w dobrym – podkreślił bp Wiktor Skworec. **GB**

## BY PAMIĘĆ O TRAGEDII NIE BYŁA TRAGICZNA



Dobrze, że dębicka gmina chce pamiętać o 15 tysiącach ludzi, którzy w czasie wojny zginęli w hitlerowskim obozie pracy w Pustkowie. Mające powstać wokół Góry Śmierci stacje Drogi Krzyżowej nadadzą temu miejscu należyty charakter. – To zobrazowałyby cierpienie i Golgotę, jakiej doświadczyli więźniowie obozu zagłady – uzasadnia Stanisław Rokosz, wójt dębickiej gminy. Powinno się tam znaleźć jak najwięcej informacji z historii tego miejsca. Być może to właśnie ich brak jest powodem, dla którego młodzież urządza sobie pod górą, schadzki i ogniska,

**Na tablicy u podnóża Góry Śmierci nie ma polskich napisów**

nie widząc w tym nic niestosownego. Jednak pomysł zbudowania repliki obozu zagłady jest co najmniej kontrowersyjny. **BS**

## Ksiądz a pieniądz

**RADA RADZI.** Kwestie finansowe były tematem Rady Kapłańskiej, jaka odbyła się 15 marca w kurii diecezjalnej. W dyskusję wprowadził referat ks. dr. Roberta Biela szkicujący blaski i cienie kapłańskiego obchodzenia się z pieniędzmi. Bp St. Budzik zauważył, iż duchownego na tym polu powinny charakteryzować: świadectwo (być jak Chrystus), przejrzystość, solidarna pomoc i wychowanie dobrem przykładem. Podsumowując obrady, biskup tarnowski Wiktor Skworec podkreślił, że księża powinni skrupulatnie przestrze-



gać stosownych przepisów KPK, uczciwie oddzielać pieniądze parafialne od własnych, rzetelnie informować świeckich o składkach, pamiętając, że są one dobrowolne; być może wskazane byłoby powierzyć tę sferę funkcjonowania wspólnoty świeckim.

## Powołanie świeckich



**DIECEZJA.** Od 16 do 18 marca w Centrum Formacyjno-Rekolekcyjnym „Arka” w Gródku nad Dunajcem (na zdjęciu) odbyła się pierwsza, z trzech wielkopostnych serii Dni Skupienia dla członków Parafialnych Rad Duszpasterskich. Spotkanie prowadził ks. Waldemar Ciosek, proboszcz z Muszyny-Folwarku. Uczestnicy m.in. wy-

sluchali prelekcji „Powołanie osób świeckich w Kościele. Bł. Karolina Kózkówna przykładem zaangażowania w życie Kościoła”, którą wygłosił ks. dr Wiesław Piotrowski, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego tarnowskiej kurii, a zarazem postulator diecezjalnego procesu kanonizacyjnego bł. Karoliny.

## Spadło czytelnictwo

**REGION.** O prawie 8 tysięcy spadła liczba czytelników w Małopolsce. Przyczyn, jak wynika z opracowania Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, należy się

doszukiwać w skutkach niżu demograficznego, większej dostępności zbiorów w bibliotekach szkolnych i akademickich czy też wyjazdach wielu osób poza granice kraju. W naszym regionie największy spadek zanotowano w Nowym Sączu i powiecie bocheńskim. Niewielki nie ominął także Tarnowa. Mimo to na 100 mieszkańców książki wypożycza aż(!) 28 – co jest jednym z najlepszych wyników w Polsce.



BEATA MALEC-SUWARA

## W trosce o Kościół

**OKULICE.** 10 marca w Okulicach odbył się pierwszy Diecezjalny Dzień Skupienia członków Grup Modlitewnych św. Ojca Pio. Wzięło w nim udział około tysiąca wiernych (na zdjęciu) z Nowego Sącza, Gromnika, Stróż, Iwkowej,

Brzeska, Bochni, Dębicy, Borzęcina, Tarnowa, Wojnicza. Zgromadzeni uczestniczyli we Mszy świętej, Różańcu i adoracji krzyża. We wspólnej modlitwie polecali Kościół w Polsce i trudności, z jakimi dziś się zmagają.



GB

## Jezus Nazareński, czyli Mielecki

**MIELEC.** 11 marca, w mieleckiej parafii pw. Trójcy Przenajświętszej, o czczonej w Krzywiczach na Białorusi figurze Pana Jezusa Mieleckiego kazanie wygłosił historyk Kościoła ks. dr Ryszard Banach. Figura Jezusa Nazareńskiego (na zdjęciu) w XVII wieku była bardzo czczona w Mielcu, w klasztorze ojców trynitarzy. Po kasacie zgromadzenia zakonnicy wyjechali do Wilna, a figurę zabrali ze sobą. Od początku została otoczona kultem, już jako wizerunek Pana Jezusa Mieleckiego. – Mamy nadzieję, że w naszym kościele pw.



WWW.RADZINA.ORG

Trójcy Przenajświętszej uda się ten kult przywrócić – uważa ks. Stanisław Składzień, proboszcz mieleckiej wspólnoty.

## Wyścig lalek za Zającem

**ZABNO.** 16 marca odbył się XXII Małopolski Przegląd Teatrów Lalkowych o „Wielką Nagrodę Zająca Poziomki”. Na scenie Domu Kultury zaprezentowało się 10 zespołów dziecięcych i młodzieżowych. Spektakle zostały zrealizowane w różnych technikach lalkowych. Wykorzystywano kukły, maski

i jawajki sycylijskie – lalki prowadzone przez aktora na sznurku (na zdjęciu). Pierwsze miejsce i złotego Zająca otrzymał teatr dziecięcy ze Spytkowic, drugie teatr „Tuptusie” z Tarnowa. Trzecią nagrodę jury poznało zespołowi młodzieży niepełnosprawnej „Nowi Gotowi” z Tymbarku.



BEATA MALEC-SUWARA

II rocznica śmierci  
Jana Pawła II

## Ośmiel się kochać

Papież Niemiec wzywa nas, abyśmy byli świadkami i uczniami Bożej miłości. Wzorem jest dla nas Papież Polak.

Tegoroczne Diecezjalne Spotkanie Młodzieży, które tradycyjnie odbędzie się w Niedzielę Palmową, będzie wyjątkowe, bo połączone z obchodami drugiej rocznicy śmierci Jana Pawła II. Hasło spotkania nawiązuje do Orędzia, jakie na XXII ŚDM wydał Benedykt XVI. Papież zachęca nas, abyśmy ośmielili się kochać. „Miłość jest jedyną siłą zdolną zmienić serce człowieka i całą ludzkość” – napisał. Droga miłości bywa drogą krzyża. Wszyscy diecezjanie zaproszeni są na Drogę Krzyżową, która rozpocznie się na placu Katedralnym o godz. 11.30. Ulicami Tarnowa podąży ona do kościoła pw. bł. Karoliny, gdzie o godz. 13.15 rozpocznie się Msza św. pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca. Natomiast 2 kwietnia Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania zaprasza na spotkanie przy ołtarzu papieskim w Starym Sączu. Rozpocznie się ono o godz. 17.00 przedstawieniem poetycko-muzycznym. Centralnym punktem rocznicowych obchodów będzie Msza św. o g. 18.00 w intencji beatyfikacji sługi Bożego Jana Pawła II pod przewodnictwem bp. W. Skworca. **BS**



Wszyscy, którzy kochają Jana Pawła II, powinni starać się kochać jak on

BEATA MAŁEC-SUWARA

Zdrowie w służbie zdrowia

## Leczą z zyskiem

Chore ośrodki zdrowia nie potrzebują cudu, tylko dobrej recepty funkcjonowania.

W gminie Dębno koło Brzeska, dwie z trzech placówek należących do brzeskiego Zakładu Opieki Zdrowotnej w minionym roku wypracowały zyski. Ośrodki w Woli Dębińskiej ponad 80 tys. złotych, w Porąbce Uszewskiej niewiele mniej. Trzeci, w Łysej Górze, zanotował niewielką stratę, ale tu wpływ na taką sytuację miała długa absencja chorobowa stomatologa. Informacja o dobrej kondycji ośrodków zdrowia to pozytywne zaskoczenie na tle powszechnych narzekań na kondycję służby zdrowia. Tym bardziej że, jak zauważa Władysław Sadłoń, członek zarządu powiatu brzeskiego, ośrodki zarabiają i nie kosztem pacjentów. – Sama korzystam z ośrodka w Woli Dębińskiej i jestem bardzo zadowolona – dodaje. Jej zdaniem nie-



GRZEGORZ BROŻEK

zła sytuacja lecznic w Porąbce i Woli Dębińskiej to efekt sprawnego zarządzania. – Będę zabiegać, aby zyski zainvestowano w remonty placówek – deklaruje W. Sadłoń. Ale ośrodek w Porąbce nie za bardzo chyba nadaje się do remontu i prawdopodobnie w tej miejscowości powstanie nowa lecz-

**Ośrodek zdrowia w Porąbce Uszewskiej prawdopodobnie będzie zastąpiony przez nowy**

nica. – Są już prywatne osoby zainteresowane zakupem działki pod budowę – mówi Grzegorz Brach, wójt gminy Dębno. Radni zabezpieczyli interesy społeczności, zastrzegając, że teren w centrum wsi może zostać wykorzystany tylko pod działalność medyczną. **JP**

Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego

## W obronie bezbronnej miłości

Obrona życia to zdanie, które Bóg powierza każdemu człowiekowi.

Obchodzony w uroczystość Zwiastowania Pańskiego Dzień Świętości Życia jest tradycyjnie dniem podejmowania Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. – Dana osoba zobowiązuje się do codziennej modlitwy przez dziewięć miesięcy za jedno poczęte dziecko, którego życie jest zagrożone. Modlitwa obejmuje też jego rodziców – wyjaśnia Wanda Rzepka, należąca do 80 w Polsce animatorów DADP. Sama jest duchowym rodzicem już 14 dzieci. W diecezji dzieło to wciąż się rozwija. – Drukujemy zwykle około 5 tysięcy deklaracji – informuje ks. Janusz Kłęczek, diecezjalny duszpasterz rodzin. Ponad 500 tra-

fia do sądeckich parafii pw. św. Małgorzaty i św. Kazimierza. – W mojej tarnowskiej parafii pw. Miłosierdzia Bożego zobowiązanie podejmuje około 400 osób – dodaje Wanda Rzepka. Często wraz z drugim animatorem Bogumiłem Lizakiem odwiedzają parafie i zachęcają do włączenia się w duchową adopcję. Skuteczności dzieła nie sposób zmierzyć. – Jako ludzie wierzący, ufamy, że siła modlitwy przynosi, wiadome Bogu, błogosławione owo-

ce – oznajmia ks. J. Kłęczek. Wanda Rzepka styka się jednak czasem z kobietami, które przyznają, że pozytywna decyzja o urodzeniu dziecka zapada w dramatycznych okolicznościach. – Obrońcom życia zarzuca się niekiedy, że są za tym, aby rodziły się w Polsce niekochane dzieci. Ale właśnie przez modlitwę obdarzamy te dzieci miłością – dodaje. Wielu poza modlitwą podejmuje konkretne starania. Rzepkowie przez kilkanaście lat prowadzili rodzinny dom dziecka. **GB**

**Podpisanie takiej deklaracji może uratować wiele dzieci – przekonuje Wanda Rzepka**



GRZEGORZ BROŻEK

**MISYJNE  
MARTYROLOGIUM**

O. ZBIGNIEW STRZAŁKOWSKI  
OFM CONV



–Ur. 3 VII 1958 r. w Zabawie koło Tarnowa. Święcenia kapłańskie przyjął w 1986 r. W 1988 r.

w wyjechał na misje do Peru. Zamordowany tam 9 VIII 1991 r. Spoczywa w swej peruwiańskiej parafii, wiosce Pariacoto w Andach.

KLERYK ROBERT GUCWA,  
STOWARZYSZENIE MISJI  
AFRYKAŃSKICH



–Ur. 24 III 1969 r. w Tarnowie Mościcach. Po maturze wstąpił do SMA. Zamordowany w Republice Środkowoafrykańskiej, w Bangui, 15 XI 1994 r. Spoczywa w cmentarzu parafialnym w Mościcach.

KS. JAN CZUBA, FIDEIDONISTA



–Ur. 5 VI 1959 r. w Pilźnie. Pochodzi z parafii Słotowa. Święcenia kapłańskie przyjął w 1984 r.

Od roku 1988 misjonarz w Afryce. Zamordowany w Kongu Brazzaville 27 X 1998 r. Spoczywa w swej kongijskiej parafii, w wiosce Loulombo.

SIOSTRA CZESŁAWA LOREK, RSCJ



–Ur. 5 VI 1938 r. w Biczycach Górnych, parafia Trzetrzewina. W 1960 r. wstąpiła do Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusa, w Zbylitowskiej Górze. Profesję złożyła w roku 1969. W 1978 r. wyjechała na misje do Demokratycznej Republiki Konga. W wyniku bandyckiego napadu zmarła w szpitalu w Kinszasie 21 maja 2003 r. Spoczywa w cmentarzu w Kinszasie.

Kilku oberwańców, świst kul, odgłos uderzeń.

**I krew  
tarnowskiego  
Kościoła plami  
misyjne drogi.**

To zbyt cenna plama,  
by mógł ją wywabić czas.

tekst i zdjęcia  
**KS. ANDRZEJ TUREK**

**T**rudno pisać o męczennikach. Słowa są mialkie w obliczu śmierci, zwłaszcza tragicznej. Można bezwiednie ulec pokusie taniego hagiografa kłęczącego odpustową martyrologię, tyleż nabożną, co nierzeczywistą. A świątobliwy banał krzywdzi po raz drugi bohaterów, których próbuje nieudolnie gloryfikować. Wypreparowani z ciała i krwi, zabalsamowani kościelną frazeologią, stają się nierealni – z każdym rokiem bardziej. Jak więc ich naśladować i o nich pamiętać? A przecież czworo naszych misjonarzy żyło i umierało tak, że trzeba ich naśladować i nie sposób o nich zapomnieć.

**Nadzwyczajnie  
zwyczajni**

– Czasem toczyliśmy walki, jak to chłopcy – mówi Stanisław Czuba, brat ks. Jana. – Zwycięstwa rozkładały się chyba równomiernie. Janek był zwyczajny. Nigdy nie okazywał, że jest z jakiejś innej gliny. Nie miało się poczucia, że żyje się koło przyszłego męczennika. Podobnie wspomina o. Zbigniewa Strzałkowskiego jego brat Bogdan. A Zofia Lorek uśmiecha się, że Czesława, jej siostra, była postrzegana we wsi jako idealna kandydatka na synową: cicha, pracowita, nawet końmi umiała powozić. – Było nas dziewięcioro, więc interwencje rodziców, także te klapsowe, były nieuniknione. Ale gdy zdarzył się klaps, mama tuliła go, zanim jeszcze wybrzmiał – wspomina.

# Słysz krew



W postaci Roberta Gucwy niezwykłą wydać się zwyczajna ludzka sumienność. – W ziemie, gdy jeszcze było ciemno, wstawał pierwszy, żeby nie spóźnić się na Roraty – zauważa jego mama Helena.

**Helena Gucwa często odwiedza syna Roberta, spoczywającego na mościckim cmentarzu**

ciszekanów i misje. Podobnie było z Robertem. – Kiedyś podczas śniadania spytał nagle: Mamuś, byłby ze mnie ksiądz? Od razu mierzyl na Afrykę – wspomina Helena Gucwa. Ks. Jan Czuba, choć o misjach marzył zawsze, nie chciał opuszczać rodziców. Wyjechał, gdy już odeszli do wieczności. Siostra Czesława odkryła misyjne powołanie w zakonie. Czterdziestoletnia kobieta zaczęła nowy rozdział życia. Wyjazd traktowała jako ofiarne wsparcie pontyfikatu Jana Pawła II. Łatwo nie było. Nie znała żadnego obcego języka. Nigdy nie była za granicą. Przez 4 lata pozdrawiała klamki biura paszportowego. – Ale nie widziałam jej chyba nigdy szczęśliwszej niż wtedy, gdy stała u drzwi samolotu, a wiatr w sierpniowym słońcu

**Byłby ze mnie ksiądz?**

Z reguły decyzje o wyborze służby Bożej dojrzewają długo, w ukryciu, a najbliższym objawiają się niespodzianie. Panna Czesława zdecydowała się zostać siostrą Czesławą trochę pod wpływem swej rodzonej siostry Zofii, a właściwie jej relacji z rekolekcji u sióstr Sacré-Coeur. Nie miała nawet na posag. Była prostą zakonnicą do prostych prac. Rodzice Zbigniewa widzieliby go bardziej w seminarium tarnowskim, ale on widział tylko fran-

misjonarzach męczennikach

# mi wołanie



powiewał jej welonem – opowiada pani Zofia.

## Miłość jak kromka chleba

Ks. Jan, zapalony pszczelarz, miodem osładzał życie swych czarnych parafian i wprowadzał ich w tajniki hodowli pszczół. Siostra Czesława pokazywała, jak się kroi materiał na sukienkę. Ojca Zbigniewa można by nazwać peruwiańskim społecznikiem. Dzięki niemu do wioski dotarły szkoła, światło, nawet telefon. Nasi misjonarze przez samą obecność dawali miłość. Bez patosu i rozgłosu, czyli w jedyny godny jej sposób: tak jak się podaje kromkę chleba. Nie stronili od niczego, co potrzebne ludziom do godnego życia. I nic, co ludzkie, nie było im oszczędzone. Przeżywali radości i satysfakcje, ale też ból

rozłąki, strach, żrącą tęsknotę; to wyjątkowe osamotnienie, jakiego doświadcza celibatariusz z daleka od ojczyzny. Siostra Czesława wyznawała w jednym z listów: „Przychodzą na misjonarza chwile trudne, chwile samotności, tęsknoty za ojczyzną, ale świadomość, że w rodzinnej parafii, w ojczyznej ziemi jest wiele ludzi, którzy wspierają modlitwą i ofiarą, dodaje sił”.

## Zabij misjonarza

– Prosił mi Jasia, żeby nie wracał po urlopie – głos Stanisława Czuby drży. – Wiedzieliśmy, że w Kongu jest niespokojnie. Odpowiadał, że musi być tam, ze swoimi. Ale na stopniach autobusu się rozpląkał. Nigdy tego nie robił. Ks. Antoni Mleczko, proboszcz rodzinnej parafii o. Zbigniewa, opowiada, iż misjonarz nie mówił rodzicom o niebezpieczeństwie. Miał jednak jego świadomość. Wszystko stało się trochę jakby przez przypadek. Prymitywni bandyci z nowoczesną bronią. Dwa strzały – padł ks. Czuba oraz wiceprzewodniczący kongijskiego komitetu rozbrojeniu, który wcześniej nakarmił podobnych do zabójców watazków. Bezsensowne kule dosięgły Roberta, kryjącego człowieka, o którego wypytywali napastnicy. W Andach marksistowscy terroryści nad o. Zbigniewem i jego współbratem o. Michałem Tomaszkiem urządzili socjalistyczny sąd, czyli parodię. Wyrok mógł być jeden: wróg

**Ks. Jan Czuba jest patronem Domu Formacji Misyjnej w Czchowie-Kozieńcu**



ludu – strzał w tył głowy. Siostrę Czesławę zaślubił krzesłem rabuś kościelnej skarbnicy; zresztą akolita, który po zbrodni poszedł na pierwszokomunijną uroczystość. Zakonnica przez 10 dni konała w szpitalu.

## Mamo, zobacz mieszkanie

– Rodzice są już starsi. Wciąż bardzo to przeżywają. Każde wspomnienie rozjątrza ranę i odbija się na zdrowiu. Ja chętnie wszystko opowiem, ale proszę do nich nie iść – nalega Bogdan Strzałkowski. Zmaga się we mnie duchowny z dziennikarzem. Ten drugi przegrywa, czego od razu żałuję. Z mamą Roberta najpierw idziemy na mościcki cmentarz, do syna misjonarza. Jej dom jest pusty, czyli pełen wspomnień. W pokoju jakby ołtarzyk pamięci: zdjęcia, drobiazgi, pamiątki po Robercie. – Kiedy go zabili, przyszedł do mnie we śnie – opowiada matka męczennika. – Wziął za rękę, mówił: „Mamo, popatrz, jakie mam nowe piękne mieszkanie”. Rozlega się cisza. Nie śmiem jej pokłaskać. – Wiem, że jest szczęśliwy – podejmuje matka. – I że jest blisko. Nie mam do nikogo żalu... Pani Zofia mówi, że siostra Czesława od razu przebaczyła zabójcy. – I my też, bo dała nam przykład – dodaje.



## Wartość wiary

Nasi męczennicy zdobiją ulice, mają pamiątkowe tablice w kościołach parafii, z których pochodzą.

Ks. Jan Czuba patroluje szkołę w Słotowej; jego imię nosi Dom Formacji Misyjnej na Kozieńcu. Podobny Dom SMA w Piwnicznej ma imię Roberta Gućwy. Sługa Boży o. Strzałkowski, uhonorowany pośmiertnie Wielkim Orderem Oficerskim „Słońce Peru”, najwyższym odznaczeniem państwa peruwiańskiego, patroluje ulicy w Tarnowie i szkole w Zawadzku; na jego cześć organizowany jest memoriał w rodzinnej miejscowości. Pamięć o męczennikach pielęgnują ich bliscy, a także – jak zapewniają proboszczowie – parafie, które ich wydały. W skali diecezji bywa różnie. Niewielu diecezjan kojarzy choćby 24 marca z dniem pamięci o męczennikach, postu i modlitw o pomnażanie owoców ich ofiary. – Taki dzień to piękna idea. Także dlatego, że uświadamia wartość wiary – twierdzi Helena Gućwa.



## MOIM ZDANIEM

**KS. KRZYSZTOF CZERMAK**

wikariusz biskupi ds. misji

Inicjatywa Papieskich Dzieł Misyjnych, wzywająca do uczczenia 24 marca misjonarzy męczenników i do modlitwy, aby ich krew była posiewem dla wzrostu Kościoła, dotyczy zwłaszcza kapłanów i wiernych naszej diecezji. Nie dlatego, że wydaje ona najwięcej misjonarzy w Polsce i jest najbardziej ofiarna misyjnie. Powód jest inny. Kościół tarnowski w ostatnich 16 latach dał 4 męczenników misjonarzy, czyli 60 procent wszystkich Polaków zamordowanych w tym okresie na misjach. Ten zaszczytny tytuł zobowiązuje, aby dbać o męczennicką krew i modlić się o obfite owoce tak zakończonej służby. Wzywał do tego też Jan Paweł II w Starym Sączu.

Szkolne Kasy Oszczędności

# Złoty z klasą

Jezeli Janowie zapamiętają, czego nauczyli się jako Jasie, być może będziemy kiedyś zamożnym społeczeństwem.

W szkołach odradzają się szkolne kasy oszczędności. W SP nr 1 im. Jana Pawła II w Dąbrowie Tarnowskiej taka kasa działa od września 2006 roku. Należy do niej prawie 170 uczniów, którzy łącznie zaoszczędzili ponad 12 tysięcy złotych. – Uczniowie wyrabiają sobie nawyk systematycznego i wytrwałego gromadzenia zasobów finansowych – wyjaśnia Grażyna Marek, opiekunka SKO w dąbrowskiej szkole. Dzieci drobne kieszonkowe dostają od rodziców bądź dziadków. – Dziadzio daje mi co miesiąc 30 złotych. Połowę odkładam w SKO – mówi Paulinka Ciombor z piątej klasy. Dawid przyznaje, że takie oszczę-

dzanie jest lepsze niż domowe. – Lepsza jest SKO niż skarbonka w domu, bo ze skarbonki można łatwo wyciągnąć i szybko wydać pieniądze, a kasa wypłaca dopiero na wiosnę – mówi Grażyna Marek zauważa, że dzieci stosunkowo łatwo było zachęcić do oszczędzania, choć wymaga to od nich czasem niemałego trudu. – Kuszą ich na przykład zakupy w sklepiku. Przekonały się jednak, że warto planować nawet te dziecięce wydatki, bo dzięki oszczędzaniu na więcej można sobie pozwolić – mówi opiekunka szkolnej kasy. Paulina przyznaje, że gdyby nie oszczędzała, wszystko wydałaby na drobne przyjemności. – W SKO zbieram na wycieczkę – informuje. Dawid chciałby kupić sobie psa. Dzięki oszczędzaniu ma nadzieję na dużego czworonoga. Oboje przyznają, że oszczędzanie się opłaca. **GB**

**Dzieci z wpłatami na SKO do Grażyny Marek przychodzą prawie na każdej przerwie**



GRZEGORZ BROŻEK

## WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



że właściwe przeżywanie Wielkiego Postu, jak wyraźnie pouczają przytaczane przez Ewangelistów wydarzenia, polega nie na wyszukiwaniu i osądzeniu cudzych grzechów, ale na uczciwym, szczerym uznaniu własnej grzeszności; łączy się to z postanowieniem porzucenia własnych grzechów oraz rezygnacją z uzurpowania sobie prawa do sądzenia bliźnich. Tylko przyjmując taką postawę, usłyszymy od Chrystusa zapewnienie i wezwanie: „Ja ciebie nie potępiam. Idź, a od tej chwili już nie grzesz!”.

**KS. ZBIGNIEW ADAMEK**

Przed kanonizacją bł. Szymona

# Lekarstwo dla duszy

„Paciorki różańca św. Szymona” leczą. I można je dostać bez recepty.

Przygotowując się do kanonizacji bł. Szymona, parafia w Lipnicy Murowanej, aby szerzyć kult Błogosławionego i pobożność, przygotowała „Paciorki różańca św. Szymona”. W opakowaniu przypominającym jakiś medykament jest różaniec. – Zdecydowaliśmy się go tak zapakować, bo Szymon był wielkim czcicielem Matki Bożej. Zaznaczył to już, mieszkając w Lipnicy, kiedy przybiegał do kościoła i modlił się przed Piękną Madonną, a w celi przed śmiercią napisał swemu następcy, że ma swoje życie powierzyć Matce Bożej – przypomina ks. Zbigniew Kras, proboszcz z Lipnicy Murowanej. Nie od dziś wiadomo, że modlitwa, szczególnie różańcowa, jest lekarstwem dla duszy. – Żeby o tym przypo-



GRZEGORZ BROŻEK

**Opakowanie różańca przypomina pudełko z lekarstwami**

mnieć, zdecydowaliśmy się na dość obrazowy sposób promocji zarówno modlitwy, jak i bł. Szymona, który 3 czerwca zostanie ogłoszony świętym – dodaje ks. Z. Kras. **GB**

[www.biblos.pl](http://www.biblos.pl)

# Został na miejscu do końca

Nie jestem pewny jutra, znowu prawie wojna, cały region w ogniu. Większość misji rozgrabionych, na dwóch, może trzech, są księża. Wszystkie w ręku Pana. Zostaję na miejscu do końca – napisał dwa dni przed śmiercią ks. Jan Czuba. To o nim i o jego misji w kongijskim Loulombo można przeczytać w niedawno wznowionej nakładem Biblosu publikacji „Zostaję na miejscu do koń-

ca”. Książka jest jednak czymś więcej niż tylko relacją faktów, przybliżeniem okoliczności tragedii zabójstwa misjonarza. To przede wszystkim świadectwo potęgi wiary, za którą warto oddać życie. Publikację otrzyma pięćcioro naszych Czytelników, wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji GN 26 marca, w godz. 10.00–10.15; tel. 014 626 15 50. **BS**



BEATA MALEC-SUWARA

## Przedszkolna rekrutacja

## Rośnie Mało(a)polska

Dobrze, że tarnowskie przedszkola poszerzają ofertę. Bo Małopolanki, inaczej niż inne Polki, rodzą coraz więcej dzieci.

Rodzice, którzy chcieliby, żeby ich dzieci od września uczęszczały do przedszkola, mają do 20 kwietnia czas na wybranie placówki. Tarnów dysponuje aż 34 przedszkolami, do których chodzi ponad 3100 maluchów. 29 to przedszkola miejskie, 5 prowadzą zakony, 4 zaś (Przedszkola nr 1, 14, 18, 35) są placówkami integracyjnymi. Placówki oferują dodatkowe zajęcia. Organizują m.in. rytmikę, naukę języka angielskiego, kurs tańca towarzyskiego czy obsługi komputera. Dodatkowe zajęcia są ustalane z rodzicami i płatne. – Wynikają z chęci polepszenia jakości danej placówki, zaoferowania dzieciom czegoś, co dzisiaj wydaje się niezbędne – mówi Anna Stachura, dyrektor Przedszkola nr 19. W Tarnowie na razie o maluchów nie trzeba walczyć. Choć unijne statystyki alarmują, że Pol-



BEATA MALEC-SUWARA

ki rodzą najmniej dzieci spośród wszystkich kobiet w 27 krajach UE, Małopolska to jeden z nielicznych regionów Polski, w którym wzrasta liczba małżeństw, a przyrost naturalny jest dodatni. Na terenie gminy i miasta Tarnów w ubiegłym roku urodziło się 2573 dzieci. To o ponad 70 więcej niż rok wcześniej. Zawarto także o 20 małżeństw więcej, czy-

**Bez fikania nie ma dorastania**

li 982. – Pomimo tego że tyle osób stąd wyjeżdża, a w ciągu kilkunastu lat liczba mieszkańców spadła o około 20 tysięcy, liczba urodzeń i ślubów utrzymuje się na jednakowym poziomie, a nawet w niewielkim stopniu wzrasta – zauważa Krystian Krawczyk, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Tarnowie.

BS

## Rośnie liczba turystów w Małopolsce

## Gościnność w cenie

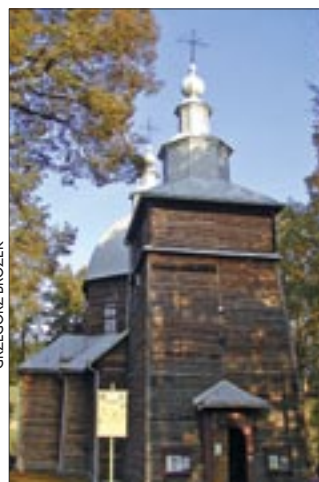
Ciesz, że dużo ludzi przyjeżdża do Krakowa, a bardzo cieszy, że coraz więcej z nich rusza poza Kraków.

W 2006 roku Małopolskie odwiedziło o prawie 14 proc. więcej turystów niż rok wcześniej. Wydali łącznie o ponad 1 mld złotych więcej niż w 2005 roku. Nadzieją dla żyjących z turystyki może być to, że celem przyjazdów przestał być tylko Kraków. – Około 60 proc. przyjeżdżających do Małopolski chce zwiedzić coś jeszcze poza Krakowem. W ostatnim czasie utrwała się taka trasa: kilka dni na zwiedzanie Krakowa, następnie jeden dzień z noclegiem w Tarnowie, później wyjazd w okolice

Nowego Sącza i zakończenie pobytu w Zakopanem – mówi Marcin Pałach, dyrektor Tarnowskiego Centrum Informacji. Przeciętny turysta zagraniczny wydaje w czasie pobytu ponad 600 złotych, krajowy 380. Popularnością cieszą się nie tylko Tatry, ale i szlak architektury drewnianej, skansen pszczelarski w Stróżach czy wioska indiańska w Szczyrzycu. – Zwiedzający rozglądają się za regionalnymi atrakcjami, za rzeczami, których nie ma gdzie indziej. Szukają też możliwości skosztowania i

**Cerkiew w Złockiem leży na szlaku drewnianych kościołów Małopolski, będącym jedną z atrakcji regionu**

GRZEGORZ BROŻEK



## Wielkopostne nawrócenie

## Spowiedź

Zwykła skrzynka z desek, a trzęsie posadami piekła.

W rożnowskim kościele znajduje się XVII-wieczny konfesjonał, prezentujący teologię pokuty. Inskrypcje mówią, że Trójca nie zna cienia, a Bóg wszystko widzi. Obraz przestrzega: nie chcąc upaść w ogień piekła, trzeba uchwycić się promienia Bożego miłosierdzia. Obecnie nie zawsze pamięta się o tych prostych prawdach. Z kościołów na Zachodzie wyrzuca się konfesjonały albo przerabia je na „pokoje zwierzeń”. – Sporo wiernych zatracca rozumienie sakramentu



KS. ANDRZEJ TUREK

**Każdy konfesjonał zawieszony jest między niebem a piekłem**

pokuty – twierdzi ks. prał. Karol Dziubaczka, penitencjarz w bazylice limanowskiej. – Na zagranicznym zarobku czy na studiach młodzi uprawiają konku binat, a potem się dziwią, że nie ma rozgrzeszenia. Do tego rachunek sumienia robiony „z głowy”, omijający grzechy godzące w bliźnich czy dobro społeczne i pośpiech „hurtowej” spowiedzi parafialnej. A dobre przeżycie spowiedzi to warunek świętowania Wielkanocy. – Także dlatego księża z myślą o emigrantach zarobkowych powinni dyżurować w konfesjonałach nawet w Wielką Niedzielę – przekonuje penitencjarz. **AT**

PANORAMA PARAFII

Tropie. Parafia pw. św. Pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta

# Skala Kościoła

Na recepcie dla małodusznych czy wątpiących, którym się wydaje, że fale łódź zalewają, że bramy piekielne zwyciężają, można by napisać: „Nawiedzić Tropie”.

U wejścia do parafialnej świątyni widnieją słowa wypowiedziane w Tropiu przez abp. Karola Wojtyłę w 1966 r. podczas obchodów Milenium Chrztu Polski: „Tu trzeba przypielgrzymować i na tym miejscu uklęknąć”. Papieża trzeba słuchać zarówno za życia, jak i po śmierci. Więc przed nami pielgrzymowanie i klękanie.

## Wierne trwanie

Z niewiedzy i pośpiechu pojechał źle; drogą dookolną, pełną zdradliwych odgałęzień, mostków, skrzyżowań przyprowadzających niepewnego pielgrzyma o palpitację serca. – Tak, prosto i na dole będzie kościół i plebania – instruuje mnie kobieta, którą zastaję przy wycinaniu przydrożnych zarośli. – A proboszcz dobry? – Indaguję nieco podstępnie. – Bardzo dobry. Młody, rzutki; wikary też – dorzucza od razu. Lojalnie spowiadam się potem proboszczowi z tej ankiety. – Współczuję dookolnej drogi – uśmiecha się ks. Andrzej Piórek. – Przez to jednak można było odczuć specyfikę pa-



rafii. Wielu parafian, gdyby chciało trzymać się łądu, ma do kościoła ze 12 km. Jednak ludzie wierne trwają przy swej parafii i prastarej świątyni.

## Stąpienie, czyli klękanie

Parafia powstała w XI w. W parafialnym kościele, zbudowanym na skale obmywanej wodami Dunajca i Jeziora Czchowskiego, mogłoby się przeglądać polskie chrześcijaństwo. Kryje on ślady świętego Świerada i jego ucznia Benedykta, pustelników i pierwszych ewangelizatorów tych ziem, którzy pochodnię wiary nieśli również Węgrom i Słowakom. Stąpienie tutaj to – jak zauważał Jan Paweł II – klękanie. Ściany ociekają moczem wielopokoleniowych modlitw. Nad prezbiterium odsłonięta rana – pamiątka po trzynastowiecznym najeździe Tatarów. Wszędzie ślady pierwszych pustelników, rozsypane jak pierwociny wiary. Sakral-



na przestrzeń poszerzona jest m.in. o pustelnię św. Świerada, źródelko, Dom Pielgrzyma, plenerową Drogę Krzyżową.

## Ta właściwa droga

Wzgórza nad wodami pochodzą chyba w prostej linii od Góry Błogosławieństw. Lasy piękne jak brewiarzowe hymny. Głos dzwonu nawołuje do świątyni. Śpieszą starzy, młodzi, dzieci. Najwięcej od przystani. Wstępuję na prom, który przewożąc do Wytrzysszki, znacznie skraca drogę do Tarnowa. To ta właściwa droga. W oddali, na skale, wznosi się nad nią kościół.

XAT



## KS. ANDRZEJ PIÓREK

Ur. 2 VIII 1963 r. w Kolbuszowej. Świecenia przyjął w 1988 r. Posługiwał w Ropcycach, Nowym Sączu, Zakliczynie, Podegrodziu, Tarnowie, gdzie był kapelanem szpitala. Od 17 września 2006 r. proboszczuje w Tropiu. W duszpasterstwie pomaga mu ks. Sylwester Taraszką, wikariusz, oraz ks. kan. Stanisław Pietrzak, rezydent.

**Kościół fundował Kazimierz Odnowiciel, a poświęcił biskup Stanisław ze Szczepanowa**

Po lewej: **Między pokoleniowym zwornikiem wiary jest chrzcielnica, przy której był ochrzczony także bp Władysław Bobowski**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Blisko tysiącletnią sztafetę wiary niesie obecnie wspólnota licząca 2314 osób. Ludzie utrzymują się z rolnictwa, wielu wyjeżdża na Zachód. Z południa przychodzą do nas w pielgrzymce Słowacy i Węgrzy, nie brak też krajowych pątników czy turystów. Parafianie są bardzo przywiązani do tradycji. Dbają o swój kościół. Jestem wdzięczny ludziom za życzliwość, z jaką mnie przyjęli. Pragnę wspólnie z nimi pogłębiać wiarę i przepajać nią życie. To miejsce uczy, że trzeba pracować powoli, spokojnie. Chciałbym jeszcze bardziej ożywić kult Maryi, do czego, mam nadzieję, przyczyni się powstanie DSM (pelerynki już są uszyte). Z rzeczy materialnych najpilniejsze wydaje się podwyższenie ogrodzenia wokół kościoła. Zeby przychodzący do nas ludzie czuli się bezpiecznie.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela – kościół parafialny: 6.30, 8.30, 10.30, 16.00 (okres letni 17.00), kaplica w Roztoce: 9.30.
- Codziennie – kościół parafialny: 6.30 i 17.00 (środy, piątki, soboty).
- Odpust: niedziela najbliższa 13 lipca ku czci świętych Świerada i Benedykta.